Nr. 560. We Lwowie, czwartek dnia 1 grudnia 1904. Rok XXXVII

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Słuszny projekt.

Lwów 30 listopada.

Izba panów przez swych reprezentantów pp.: Leona Bilińskiego, prof. Lammascha i Chlumeckiego wystąpiła z inicjatywą reformy prasowej, której tylko przyklasnąć należy. Projekt ów reformy prasowej nosi tytuł „prawa celem poprawienia ochrony czci“, a składa się z 8 paragrafów. Uczciwa część prasy nie będzie zaiste nic miała przeciw niemu, wystąpi tylko ta część prasy z opozycją, która lubuje się w osobistych napadach i bezczeszczeniach ludzi. Jeżeli usiłowania antipojedynkowe mają mieć powodzenie, to w pierwszym rzędzie potrzeba ustawodawczo należycie chronić cześć ludzką!

Projekt streszcza się w następujących punktach:

Artykuł I. podwyższa znacznie kary za przekroczenie obrazy czci, objęte paragrafami 487 do 492 kodeksu karnego. Kary mają wynosić od miesiąca do sześciu. Obraza czci, popełniona drukiem, ma być kwalifikowaną jako przestępstwo. Kara powinna wynosić sześć miesięcy do roku aresztu. — Jeżeli ktoś dopuścił się obrazy czci z całą świadomością użycia zarzutów kłamliwych, ma prócz ścisłego aresztu, być skazanym na grzywny do 2000 koron.

Artykuły II. i III. ograniczają kompetencję sądów przysięgłych w sprawach prasowych tylko do takich faktów, które są zakwalifikowane jako zbrodnie albo przestępstwo, podczas, gdy artykuł IV. wszelkie przekroczenia, popełnione drukiem przeciwko czci, oddaje w ręce sądów powiatowych w miejscu, gdzie przekroczenie spełniono.

Artykuły V. i VI. wykluczają na żądanie powoda jawność rozprawy głównej we wszystkich procesach o szantaż, oszczerstwo, obrazę czci, łżenie. Na żądanie powoda sąd może w takich wypadkach zakazać także ogłoszenia drukiem sprawozdania z owego procesu. Niestosujący się do tego zakazu, mogą być skazani na grzywnę od 50 do 1000 koron. Wolno natomiast ogłosić wyrok wraz z motywami.

Artykuł VII. traktuje o terminach, kiedy owe przepisy mają weiść w życie. Artykuł VIII. poleca wykonanie tej ustawy ministrowi sprawiedliwości.

Co ze „Skarbem narodowym“?

Jedno z najpoważniejszych pism amerykańskich, wychodzące w Buffalo: *Polak w Ameryce*, zabiera głos w sprawie Skarbu narodowego i pisze (nr. 186 z 15 listopada) w następujący, bardzo charakterystyczny sposób:

„*Zgoda* omawiając sprawozdanie dra Leona Sadowskiego, cenzora Związku narodowego polskiego z jego podróży do Europy i rewizji Skarbu narodowego polskiego, dawniej znajdującego się w Rapperswylu, w Szwajcarji, a teraz niewiadomo gdzie, zaznacza z naciskiem, że ten związkowy kontrolor wszystkie książki znalazł w jak najlepszym porządku. *Zgoda* uważa to za niezbity dowód, że kiedy książki Skarbu narodowego polskiego są w porządku, to i jego fundusze muszą być dobrze ubezpieczone i znajdować się w całości.

„Jak się tam ma rzecz z byłym Skarbem narodowym polskim w Rapperswylu, tego na pewno nie możemy powiedzieć, ale zaznaczamy tutaj ten fakt, że nie zawsze wzorowe prowadzenie książek może służyć za dowód, że fundusze istnieją i są w całości. Wszak sam Związek narodowy polski zrobił to doświadczenie, że nie zawsze można polegać na wzorowem prowadzeniu książek. Na sejmie Związku narodowego polskiego, odbytym w roku 1889 w Buffalo, N. Y., generalny sekretarz I. Morgenstern, przedłożył książki finansowe do sprawdzenia.

„Bardzo sumiennie i skupulatnie zbadał te książki komitet finansowy i znalazł je w tak wzorowym porządku, że zdając sprawozdanie izbie sejmowej, polecił jej podziękować I. Morgensternowi za sumienne i znakomite prowadzenie książek przez powstanie, a nadto w dowód uznania obdarzyć go złotym zegarkiem. Generalny sekretarz I. Morgenstern, aż rozpłakał się z rozrzewnienia, gdy cała izba sejmowa powstając, składała hołd jego niezmordowanej pracy i „wzorowym książkom“. Złoty zegarek w upominku przyjął, a łkając od wzruszenia powiedział, że ten zegarek będzie dla niego bodźcem na przyszłość do gorliwej pracy dla Związku narodowego polskiego.

„Sejm się zakończył, a gdy nowy zarząd chciał odebrać od sekretarza, oprócz wzorowych książek także gotówkę, generalny sekretarz gdzieś się ulotnił i niebawem okazało się, że w kasie już od dawna nie było pieniędzy. Generalny sekretarz prowadził książki wzorowo, a równocześnie bardzo wzorowo umiał się zakrzątnąć około kasy związkowej i zaprzepaścić ją aż do ostatniego dolara.

„Macierz szkolna“ w Cieszynie.

W sobotę odbyło się w Cieszynie walne zgromadzenie tamtejszej „Macierzy szkolnej“. Zwołano je pod niezbyt pomyślnymi dla tej najpoważniejszej instytucji śląskiej horoskopami. Jak wiadomo bowiem, w czerwcu rb. warszawscy członkowie honorowi „Macierzy szkolnej“ wystąpili z rozmaitymi zarzutami przeciwko działalności jej zarządu, stawiając za warunek dalszego swego dla niej poparcia szereg zmian w ustroju wewnętrznym „Macierzy“. Zarząd zgodził się na wszystkie, ale równocześnie uchwalił, ponieważ „punktacje“ stanowią pewnego rodzaju *votum* nieufności, prowadzić sprawy „Macierzy“ tylko do zwyczajnego jesiennego walnego zgromadzenia, a następnie złożyć mandaty i już ich nie przyjąć.

Tak się przedstawiał przebieg wypadków przed obecnem walnem zgromadzeniem. Większość przybywała na nie z postanowieniem oddania całej władzy i odpowiedzialności opozycji, opozycja zaś ze swej strony, nie chcąc przyjmować władzy tej i odpowiedzialności, przychodziła pod hasłem oddawania białych kartek przy wyborach.

Obrady, rozpoczęte o godz. 2 popołudniu trwały do późnego wieczora. Rozpoczął je ks. Londzin serdecznem przemówieniem, w którem złożył hołd pamięci śp. Apolinarego Jaworskiego, przedstawił jego gorliwe zabiegi o każdą sprawę polską na Śląsku, a szczególnie o gimnazjum i seminarjum, a zakończył zapewnieniem, że „pamięć zmarłego drogą na Śląsku i świętą pozostanie“. Przemowy tej wszyscy wysłuchali stojąc.

Po odczytaniu sprawozdania, członkowie stawiali interpelacje. Oto niektóre z nich:

W sprawie paralelek w seminarjum niektórzy interpelanci oburzali się, że „Macierz“ dała rządowi subwencję na założenie zakładu, który rząd od dawna i własnym kosztem powinien był stworzyć; inni potępiali ministerstwo, że na pierwszy kurs paralelek przyjmowani być mają uczniowie tylko co drugi rok, zamiast normalnie co rok. Prezes, ks. Londzin wyjaśnił, że dotację 10.000 kor. dać musiano, gdyż rząd postawił to jako *conditio sine qua non* i że tak samo dali ją Czesi; co do kwestji drugiej, należy się nad nią zastanowić, zanim się zacznie domagać przyjmowania uczniów corocznie na pierwszy kurs. Ks. Londzin zakończył argumentem, który przyjęto bez opozycji, że: należało „brać, co rząd dawał“, a sprawę liczby klas trzeba sumiennie rozważyć, przy pomocy umyślnej ankiety.

Na zapytanie, czy jest nadzieja, aby gmina cieszyńska objęła utrzymywaną przez „Macierz“ szkołę ludową w Cieszynie, wykazał sekretarz dr. Dyboski, że i tę sprawę należy traktować nader ostrożnie, gdyż nie można gminie oddawać szkoły bez uzyskania gwarancji, że utrzyma charakter polski zakładu. Po dzisiejszej Radzie miejskiej spodziewać się tego nie można. Na razie więc musi „Macierz“ sama szkołę utrzymywać.

Przyszła nareszcie na porządek dzienny najważniejsza sprawa: „postulatów warszawskich.“ Poruszył ją ks. Macoszek, proboszcz z Dziedzic wnioskiem o wyrażenie zarządowi zaufania i podziękowania.

Wszczęła się bardzo żywa dyskusja kilkogodzinna. Głosowanie samo nie przyniosło rezultatu, gdyż w zamieszaniu przewodniczący, ks. dziekan Karowski, nie był w stanie stwierdzić na pewno, czy większość obecnych jest za zaufaniem, czy przeciw niemu. Opozycja z wyjątkiem jednego, gorętszego usposobieniem, przemawiała pacyfikacyjnie. Najpoważniejszy jej członek, pastor Fr. Michejda złożył przytem solenne oświadczenie, że żaden z miarodajnych członków opozycji nigdy i nigdzie nie „oczerniał“ zarządu dotychczasowego, ani nikogo nie informował o szkodliwem jakoby działaniu zarządu, a zakończył wezwaniem: by zapomniano o przeszłości.

Rozprawy w tym tonie i duchu trwały długo, a tymczasem porozumienie prywatne przywódców obu stron, doprowadziło do kompromisu. Każda strona wybrała po trzech delegatów, tworzących rodzaj „komisji matki,“ która zebrała się natychmiast, aby ułożyć wspólną listę nowego zarządu. Po półgodzinnej naradzie ogłoszono nazwiska: 9 mandatów przypadło większości, 5 mniejszości, która tym razem sama już wyznaczyła kandydatów. Przywódca opozycji wystąpił jednak z wnioskiem, aby zgromadzenie wykreśliło jednego kandydata większości, a wpisało natomiast nazwisko ks. Londzina, bez względu na to, że ks. prezes mandatu przyjmować nie chce. Wniosek przyjęto hucznymi oklaskami,

jednomyślnie go uchwalając. Rozpoczęło się głosowanie kartkami, a po zebraniu głosów zamknięto obrady, naznaczając ich dalszy ciąg na sobotę d. 10 grudnia.

Podczas obrad komisji matki, odczytywano na sali list p. Osuchowskiego, w którym wyjaśnił powody, dla których powstały „postulaty warszawskie," oraz, powołując się na przesilenie ekonomiczne, wywołane w Królestwie przez wojnę, zapowiedział, że na przyszłość nie będzie mógł zbierać funduszów na cele „Macierzy."

Wobec tego obowiązek utrzymania najważniejszej instytucji narodowej na kresach przechodzi w większej mierze z natury rzeczy — na Galicję...

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Na dzisiejsze posiedzenie przybył nowy poseł dr. Małachowski i złożył przyrzeczenie poselskie.

Interpelacje.

Interpelacje odczytano dosłownie; między innemi następujące: Mikołaja Wassilki i tow. do ministra kolei w sprawie wyłącznego uwzględniania bukowińskich przedsiębiorców przy budowie dworca kolejowego w Czerniowcach; Daszyńskiego i tow. do ministra obrony krajowej w sprawie znęcania się nad żołnierzem 17 pp. obrony krajowej Izakiem Haasem z Nowosielec, którego, mimo, iż był ciężko chory, zmuszano do wytężającej pracy na mrozie, wskutek czego odmarzły mu obie nogi i stał się niezdolny do pracy; do ministra oświaty w sprawie zaniedbania potrzeb uniwersytetu krakowskiego; do ministra obrony krajowej z powodu upośledzenia i szykanowania pewnego żydowskiego podoficera wskutek wyznania; Breitera i tow. do ministerstwa kolei w sprawie zajść przy budowie kolei lokalnej Tarnopol-Zbaraż.

Naglący wniosek zapomogowy.

Odczytano dalej nagły wniosek niemieckich agrarjuszów w sprawie zapomóg. Wniosek jest prawie równobrzmiący z przedłożeniem rządowem, jednakże z wyłączeniem żądanego przez rząd kredytu 69 miljonów koron na refundację zapasów kasowych.

Dyskusja nad mową dra Koerbera.

P. Dulibic atakował w ostry sposób zachowanie się ministra prezydenta w znanej sprawie namiestnika bar. Handla i protestował przeciw dalszemu pozostawaniu namiestnika na tem stanowisku, oraz omawiał zaniedbanie Dalmacji pod względem kulturalnym.

P. Offermann ubolewał nad tem, że dyskusja nad oświadczeniem dra Koerbera przeciąga się tak długo, gdy tymczasem najważniejsze sprawy państwowe czekają załatwienia. Mowca porusza myśl utworzenia stronnictwa, któreby miało za zadanie przeprowadzić najpilniejsze potrzeby państwowe i wyrównać przeciwieństwa narodowościowe. Mowca wykazuje niezbędną konieczność dla całego państwa nastania prawidłowej pracy parlamentu.

P. Offermann zaznaczył w dalszym ciągu swej mowy, że nic nie zaszkodzi Niemcom, jeżeli będą się uczyli drugiego języka krajowego; nie jest to dla nich pod względem narodowym żadne niebezpieczeństwo, jak również niem nie jest utworzenie czeskiego uniwersytetu na Morawji. Językiem pośredniczącym zawsze pozostanie niemiecki.

P. Gross oświadczył, że p. Offermann nie przemawiał ani z polecenia ani w imieniu stronnictwa niemieckiego postępowego, a dał tylko wyraz prywatnemu zapatrywaniu.

Na tem przerwano obrady. Po szeregu pytań do prezydenta izby, posiedzenie zamknięto. Następne w piątek.

Sprawa kolei Tarnopol-Zbaraż.

Wiedeń. (Tel. wł.). P. Breiter i tow. wnieśli dziś w parlamencie interpelację w sprawie posła Niementowskiego i budowy kolei Tarnopol-Zbaraż. Interpelanci zarzucają p. Niementowskiemu, że budowę tej kolei obiecał oddać Prusakom. Gdy w prasie powstał z tego powodu hałas, p. Niementowski spowodował publiczne rozpisanie ofert licytacyjnych, ale tak cicho, że nikt o nich nie wiedział. Mimo to zgłosiła się firma krakowska inż. Uderskiego z niższą ofertą. Firmie tej dano 18.000 koron odstępnego i dziś znów istnieje niebezpieczeństwo, że roboty koło tej kolei dostaną się Prusakom.

Sytuacja.

(Teleg. Dziennika Polskiego).

Wiedeń. (Tel. wł. Jeżeli wczoraj sytuacja parlamentarna przedstawiała się źle, to dziś jest już wręcz rozpaczliwą. Przed południem niemiecki komitet „czterech" odbył konferencję z komisją parlamentarną Koła polskiego. Uchwalono, że Polacy na konferencji przełożonych klubów zażądają załatwienia prowizorjum budżetowego i ustawy zapomogowej, ale już wtedy ze strony polskiej podniesiono, iż bardzo mało jest nadziei, aby żądanie to się urzeczywistniło. Nagle wczoraj rozeszła się w parlamencie wiadomość, że Młodoczesi nie wezwą wcale udziału w konferencji. Tak samo usuwają się od niej Słoweńcy, agrarjusze czescy i klub Klofacza. Młodoczesi pod wpływem dra Kramarza przeszli do obstrukcji, i jawnie powiadają, że nie ma o tem mowy, aby oni obstrukcji zaniechali. Trudno więc, aby w ostatniej chwili sytuacja się zmieniła, choć nie brak usiłowań ze strony Polaków, p. Baernreithera i centrum katolickiego, aby Czechów nakłonić do zaniechania obstrukcji. Nie ma atoli nadziei, aby nastąpiła zmiana.

Wojna Japonji z Rosją

Chińczycy w armji japońskiej.

Do *Russk. Listka* donoszą z Charbina dnia 22 bm.:

Wczoraj otrzymano tu ważną wiadomość z wiarygodnego źródła. Oto generał armji japońskiej Okasima i pułkownik Sibato otworzyli we wsi Szeliutin, o 85 wiorst od stacji Sinmintin, biuro werbunkowe dla ludności chińskiej. W tym celu rozrzucono setki tysięcy proklamacyj, wzywających Chińczyków pod sztandary japońskie przeciwko Europejczykom; proklamacje zwracały Chińczykom uwagę, że Japończycy mają z nimi jedną religię prawie jeden język. W pierwszych dniach zgłaszało się na wezwanie po 7.000 Chińczyków dziennie. Natychmiast ubierano ich w mundury japońskie. Gdy jednak zaszło nieporozumienie między wojskami japońskiemi i chińskiemi, liczba ochotników do służby japońskiej zmniejszyła się do 1.000 dziennie. Każdemu Chińczykowi, który wstąpił do armji japońskiej, przeznaczono żołd 40 djao miesięcznie. Chińczycy ci pod nazwą: wolnych drużyn idą do Inkou, a stamtąd do armji, gdzie ich niewielkiemi grupami wcielają do rot regularnego wojska japońskiego.

Drożyzna.

Birż. Wiedomosti donoszą z Mukdenu: Ceny wzrosły w Mukdenie ogromnie: pud słomy kosztuje 80 kop., pud jęczmienia 2 rb. Wyżywienie jednego konia kosztuje najmniej 2 rb. 50 kop. dziennie. Intendantura rosyjska porobiła wprawdzie zapasy, ale mogą się one wyczerpać. Bogaty Funchuansiański okręg wydał w bieżącym, urodzajnym roku piękny plon i gdyby nie rozgospodarowali się w nim Japończycy, Rosjanie mogliby zeń w dostatecznej mierze i tanio otrzymywać bydło, ziarno i paszę. Ale Japończycy nie zasypiają sprawy. Właśnie donoszą z krańca wschodniego, że oddział japoński, złożony z 500 ludzi, zajął Chuanszesian. Stąd Japończycy wysyłają małe rozjazdy do Funchusianu (w pobliżu ujścia rz. Jalu), celem zakupowania jaknajwiększych partyj żywności dla armji. Dla Rosjan posiada to wielkie znaczenie, albowiem ta okolica Mandżurji jest zupełnie dotąd wolną od wojsk japońskich. Ogromne zapasy żywności i paszy sprzedawane są tam bardzo tanio. Pud jęczmienia kosztuje 40 kop., pud słomy 60 kop. Jeżeli Rosjanie nie przeszkodzą Japończykom w pustoszeniu tego zakątka kraju, to odczuje to intendentura bardzo dotkliwie. Jest to szczególniej ważnem właśnie obecnie, gdy zbliża się zima, gdyż już teraz uczuwać się daje brak paszy.

Także jednak i poza terenem, objętym wojną, ceny podskoczyły ogromnie w górę. Donosi o tem korespondent *Now. Wremieni* co następuje:

W Krasnojarsku funt cukru kosztuje 30 kop. W restauracji dali mi porcję cukru, radząc obchodzić się z nim ostrożnie na wszelki wypadek, gdyż zdarzało się już, że cukru wogóle we wszystkich sklepach brakowało. Tak samo jest z naftą i ze świecami! I to wszystko jeszcze za „dziesiątą górą" od terenu wojny! Co to będzie dopiero w Irkucku, w Czycie, w Charbinie, w Telinie, wreszcie w Mukdenie?

Cena robocizny podniosła się również nieprawdopodobnie. Już w gub. Tomskiej, w pobliżu linji kolei cieśle, malarze, murarze dostają od 2—3 rb. 50 kop. dziennie. Zwykły nawet wyrobnik, bierze 1 rb. 80 kop. dziennie. Mimo to robotnicy w miastach, z powodu panującej drożyzny nie robią interesów, jedynie chłopi, zamieszkujący w pobliżu kolei, na której ruch wre w całej pełni, napełniają sobie kieszenie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Flota bałtycka.

Brest. Rosyjski kontrtorpedowiec „Worożytelnyj" został popołudniu przewieziony do arsenału, gdyż jest bardzo uszkodzony i nie może dalej płynąć bez narażania załogi na niebezpieczeństwo. Podług przepisów neutralności wolno takiemu okrętowi pozwolić na przedsięwzięcie naprawy.

Z Portu Artura.

Londyn. Według doniesienia z Tokio, główna kwatera japońska przedstawia sytuację pod Portem Artura w następujący sposób. Forty Sungsuszan, oraz położenie na wschód, zostały przez Japończyków bardzo silnie osaczone, jednakże nie nadszedł jeszcze czas do ataku. Na pagórku „205 metrów" udało się Japończykom po kilku atakach zająć szczyt pagórka. Oddział japoński obsadził pagórek i stara się obecnie zająć cały fort.

Londyn. *Morning Post* donosi z Szangaju: Telegrafowanie bez drutu z konsulatu rosyjskiego w Czifu do Portu Artura zostało znów umożliwione. Na depeszę, wysłaną do twierdzy, nadeszła rychło odpowiedź.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Czifu o walkach koło Portu Artura od 24—27 bm.: Walki te były bardzo zacięte. Japończycy stracili rzekomo 4000 ludzi. Podług opowiadań Japończyków, zdobyli oni ważne szańce rosyjskie i część fortu Kikwan i spodziewają się, że twierdza w przeciągu 20 dni wpadnie w ich ręce.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Traktat handlowy z Niemcami.

Wiedeń. Do prezydenta ministrów i ministra rolnictwa przybyła dziś deputacja producentów chmielu i przedstawiła rozmiary szkód, któreby ponieśli producenci, w razie zaprowadzenia ceł, jakich żąda państwo niemieckie. Prezydent ministrów i minister rolnictwa oświadczyli deputacji, że rząd podczas ostatnich rokowań z referentami Niemiec zajął stanowisko, uwzględniające postulaty producentów chmielu i gdyby miało przyjść do nowych rokowań, będzie nadal strzegł interesów producentów chmielu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rozbicie się rokowań handlowych z Niemcami wywarło wielkie wrażenie. W Kole polskiem liczą się już z tą ewentualnością że eksport galicyjski do Niemiec, jeden z największych eksportów w Austrji, może być zupełnie odcięty. Traktat z Niemcami musi być wypowiedziany najpóźniej z dniem 1 stycznia 1905. Wprawdzie *Fremdenblatt* pisze, że są widoki, że po wypowiedzeniu traktatu rokowania dalej będą trwały, ale w parlamencie twierdzą, że Niemcy tak się związały wobec Rosji, że gdyby nawet chciały, nie mogą uczynić ustępstw. W tych warunkach sprawa jest bardzo trudną.

Reformy w Rosji.

Petersburg. (Tel. wł.) Zapowiedziany na wiosnę zjazd marszałków szlachty zbierze się w Moskwie już w przyszłym tygodniu pod pozorem obrad nad sprawami szkolnemi.

KRONIKA.

Lwów 30 listopada.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +1° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki wyjechał wczoraj wieczorem z Krakowa w sprawach urzędowych na kilka dni do Wiednia.

Sekretarz legacji austro-węgierskiej przy dworze bawarskim, p. Władysław Skrzyński, przybył na kilkudniowy pobyt do Lwowa.

Z rady miasta Lwowa. Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, d. 1 grudnia, o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym znajduje się 96 spraw.

Zapomogi. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły zapomóg: komitetowi budowy rz. kat. kościoła w Trójcy, powiatu śniatyńskiego, na dokończenie tej budowy w kwocie 200 koron i gminie Szechynie, pow. przemyskiego, na dokończenie budowy cerkwi filjalnej, w kwocie 150 koron.

Z uniwersytetu. P. Kazimierz Józef Mieczysław Minkowicz Wysoczański, praktykant namiestnictwa, rodem z Buska, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Koncert. Jutro, we czwartek, dnia 1 grudnia, odbędzie się o godzinie 7 wieczorem w auli politechniki koncert na dochód Bratniej pomocy słuchaczów politechniki.

Zebranie Związku rolniczego odbędzie się we czwartek dnia 1 grudnia 1904 r. o godzinie 7 wieczorem w sali hotelu francuskiego. Przedmiotem rozpraw będzie referat dr. Z. Pazdy „Spółczesne pośrednictwo pracy z szczególniejszem uwzględnieniem ustawy krajowej o biurach pośrednictwa pracy“. Wszystkich, których sprawy rolnictwa zajmują, upraszamy o przybycie na zebranie.

Wystawa mebli w stylu zakopańskim i zastawy stołowej. Znana zaszczytnie we Lwowie artystyczna pracownia stolarska p. Fr. Szafrańskiego, urządziła przed kilku dniami na krótki przeciąg czasu w lokalu przy ulicy Trzeciego Maja, dawniejszej siedzibie „Bazaru wyrobów krajowych“, wystawę mebli, wykonanych w stylu naszym, zakopańskim. Składa się ona z zupełnego urządzenia sypialni i pokoju jadalnego. Wszystkie meble: jak łóżka, szafy, szafeczki stojące przy łóżkach, umywalnia, stoły, stoliczki, półeczki stojące i wiszące, wykonane są z drzewa ciemniejszego, jak dębu, brzozy, i jaśniejszego jaworu lub gruszy. Jedyną ozdobą mebli tych, w najdrobniejszych nawet szczegółach przypominających „statki“ mieszkańców Podhala, są rzeźby, wierne kopie goralskich „róż“, „tulij“ itp. Bardzo też pięknie przedstawiają się krzesła, przeznaczone do pokoju jadalnego, których jedyną ozdobą są rzeźby na oparciach, liście „dziewięciornicy“ ostu, który wedle podań podtatrzańskich odznacza się leczniczemi własnościami. W końcu nie można pominąć milczeniem dwu zielonych stoliczków, utrzymanych w ciemno-zielonym tonie. Stoliki te, odznaczające się lekkością i prostotą rysunku, należą do urządzenia saloniku, którego robota jest już na ukończeniu. Będzie więc to pierwsze urządzenie saloniku w stylu zakopańskim.

Przy tej sposobności poświęcić musimy z obowiązku sprawozdawczego kilka słów wspaniałej zastawie stołowej, wystawionej przez znaną naszej publiczności firmę p. A. Bartosza. Przedstawia się ona bajecznie: zarówno cały serwis stołowy, jak i szkło wszelkiego rodzaju odznacza się pięknością wykonania i kompozycji. Co się zaś tyczy waz majolikowych, ozdobionych rysunkami opartymi na motywach zakopańskich i huculskich, to jedno tylko możemy zaznaczyć, iż są prawdziwą chlubą naszego przemysłu keramicznego.

Z teatru. Pani Solska już wyzdrowiała i jutro wystąpi w „Lekkomyślnej siostrze“. Natomiast wskutek nagłej niedyspozycji p. Okońskiego zapowiedziana na piątek premiera operetki „Narzeczona miljonerka“ zostaje odłożoną do przyszłego tygodnia.

= **Nominacje nauczycielskie.** Z dawna wyczekiwany i wielokrotnie urgowany awans nauczycielstwa szkół miejskich wszedł na regulaminowe tory. Dziś w południe sprawa ta była przedmiotem obrad sesji magistratu. Awans to bardzo poważny, bo dotyczy przeszło siedmdziesięciu nauczycieli i nauczycielek.

Magistrat zatwierdził propozycje rady szkolnej okręgowej, więc sprawa w najbliższym czasie przejdzie przez sekcję organizacyjną, poczem przyjdzie jeszcze przed Świętami Bożego Narodzenia do rady, celem powzięcia decydującej uchwały.

Piękne wydawnictwo gwiazdkowe pojawiło się w ostatnich dniach we Lwowie staraniem znanej zaszczytnie firmy Kauczyńskiego i Oberskiego. Tytuł jego: „Bajeczki, smutna przygoda pani Danielowej i ABC dla młodych i starych dzieci.“ Bogatą treść tego wydawnictwa, ujętego w wykwintną szatę zewnętrzną, wypełniają inteligentnie dobrane utwory poetyckie Marji Konopnickiej, Jadwigi Z. i Jana Sawy (pseudonim głośnej poetki polskiej), dalej dwie piękne bajeczki Bolesławicza i Wandy Młodnickiej, dowcipnie wierszem napisana „Smutna przygoda pani Danielowej“ i równie dowcipne „Abecadło“. Całości dopełniają bardzo liczne, w kilku kolorach wykonane obrazki M. A. Szańskiego, łączące z dowcipem wybitne zalety artystyczne. Ogółem, wydawnictwo powyższe, zarówno pod względem bogatej i urozmaiconej treści, jak i wykwintnej a pełnej smaku szaty zewnętrznej, wyróżnia się nadzwyczaj korzystnie z pośród innych tego rodzaju wydawnictw gwiazdkowych, zasługuje też w całej pełni na polecenie go rodzicom, pragnącym sprawić swoim milusieńkim „na gwiazdkę“ naprawdę piękną i cenną niespodziankę. Podnieść przytem należy bardzo przystępną cenę wydawnictwa, co także dużo znaczy.

„Nowe Słowo“. Pod takim tytułem zacznie wychodzić od 1 stycznia 1905 roku nowy tygodnik ruski, który będzie organem ruskiej partji radykalnej. Próbny numer tego tygodnika ukaże się już w grudniu br. Redakcję tego tygodnika obejmie zdaje się p. Mychajło Łozyńskij a w skład komitetu redakcyjnego wchodzą także: dr. Makuch i dr. Franko. Dotychczasowy organ tej partji „Nowyj Hromadskij Hołos“ wychodzący pod redakcją dr. Makucha, przestaje wychodzić.

Obchód listopadowy w „Czytelni Kobiet“ odbył się wczoraj wieczorem przy bardzo licznym udziale członków i zaproszonych gości. Słowo wstępne wypowiedziała p. Anna Neumanowa, podnosząc szlachetne uczucia i pragnienia które powodowały bohaterami, stającymi do walki z przemożnym wrogiem. Przeprowadziła następnie porównanie między dawnymi, a obecnymi czasy. I my walczymy lecz walczymy z wrogiem niemniej strasznym, choć niewidzialnym na pozór, nim: zobojętnienie, zwątpienie brak wiary.“

Przemówienie to, pełne zapału, nagrodzono hucznymi oklaskami, poczem nastąpiły produkcje wokalno muzyczne, które rozpoczął chór odśpiewaniem pieśni patrjotycznych. Udział w wieczorze wzięły nadto pp. Gąsiorowska (gra na skrzypcach) Sabatówna (na fortepianie), Gizińska (śpiew solowy i pną Brzeska, która prześlicznem wykonaniem kilku pieśni, między innemi „Serenady“ Galla, podbiła serca słuchaczy i zmusiła ich do długo nie milknących oklasków.

Ulicznikowski „postęp“. Wczoraj t. zw. „postępowa“ młodzież, a w istocie z żywiołów radykalnych złożona, odbyła wiec, na którym uchwalono „z solidaryzować się z partją socjalistyczną w Warszawie i z jej ostatnią demonstracją“. To jedna część „wiecu“; druga zamanifestowała się powybijaniem szyb w redakcji *Słowa Polskiego*. Istotnie postęp godny... uliczników.

Także „dezerter“ rosyjski. Chaim Polikow Milowicz, prokurent hurtownej firmy drogueryjnej Eisensteina w Odessie, obawiając się rzekomo marszu do Mandżurji, uciekł wraz z innymi dezerterami do Austrji, zabrawszy ze sobą na drogę 13.000 rubli z kasy swojego szefa. Eisenstein puścił się w pogoń za defraudantem i trafił na ślad jego w Czerniowcach, zanim jednak zdołał spowodować jego aresztowanie, prokurent jego ulotnił się, jak kamfora z czerniowieckiego bruku.

Epidemja jaglicy w Krakowie. Niebezpieczna choroba oczu, jaglica — pisze *Nowa Reforma* — zaczęła się też pojawiać i wśród osób dorosłych, co może stać się powodem drugiej znów epidemji wśród dorosłych. Należałoby zatem pomyśleć o przymusowej rewizji lekarskiej także i tam, gdzie większa liczba osób wspólnie pracuje lub styka się ze stronami, jak to ma miejsce w urzędach i instytucjach publicznych“. I we Lwowie zdałoby się to czasem.

Obchód Marjański w Krakowie. Wybrana na jednem z ubiegłych posiedzeń rady miejskiej komisja wypracowała projekt uroczystego obchodu, który odbędzie się w dniu 8 grudnia. — W myśl programu obchodu odprawionem będzie uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu, do której wyruszy pochód, zorganizowany w kościele Marjackim. W pochodzie mają przyjąć udział władze miejskie stowarzyszenia, korporacje i cechy.

Wykolejenie się pociągu kolei warszawsko-wiedeńskiej Zaniepokojenie wywołała w poniedziałek w Krakowie szerzona po mieście wieść, że pociąg kolei warszawsko-wiedeńskiej nie przybył wieczorem do Krakowa. Pojawiła się pogłoska, że pociągu tego nie wysłano z Warszawy z jakichś względów politycznych, a w lot za tą plotką nadeszła wiadomość, że powodem nieprzybycia tego pociągu do Krakowa, jest „jakiś wypadek kolejowy“. Z tą wieścią zjawiły się zaraz w redakcjach pism krakowskich osoby „z Warszawy“ i wieści tej z miejsca zaprzeczyły...

Pokazało się że na stacji Grodzisko, na rozjeździe od strony Warszawy, wykoleił się wielki hanowerski parowóz, prowadzący pociąg towarowy, który szedł w stronę Warszawy. Wykolejona lokomotywa zatarasowała obie linje kolejowe, co uniemożliwiło ruch pociągów i sprowadziło przerwę w komunikacji.

Defraudacja. Listy gończe rozpisał sąd w Olesku za niejakim Ludwikiem Warchałowskim, który był urzędnikiem tamecznej kasy zaliczkowej i sprzeniewierzył tam 847 koron.

Rafinowane oszustwo pocztowo telegraficzne. W Pradze aresztowano przedwczoraj 22 letniego Wacława Plocka, byłego ekspedytora pocztowego, który zwrócił na siebie uwagę policji hulaszczem życiem. W jednej z nocnych kawiarń poił on kelnerki i kelnerów szampanem a następnie płacił 1000 koronowym banknotem. To zgubiło go. Śledztwo policyjne wykryło, że Plocek pofałszował książki pocztowej kasy oszczędności i zdobywszy w ten sposób paręset koron, kupił sobie a częścią wypożyczył telegraficzne przyrządy, wynajął mieszkanie, obok którego okien przechodził drut telegraficzny. w nocy drut ten przeciął i włączył do swojego aparatu, znajdującego się w swojem mieszkaniu, a następnie rozsyłał telegraficzne przekazy pocztowe do różnych pocztowych urzędów. Przekazy te realizował następnie albo sam, albo za pośrednictwem trzech swoich spólników. Szkoda przezeń wyrządzona, o ile ją dotychczas obliczyć zdołano, wynosi około 4000 koron, zdaje się jednak, że jest o wiele wyższą.

Śniegi nawalnę spadły w Hiszpanji.

Dżuma w Europie. Przy wyładowywaniu transportu pszenicy z okrętu „Blagdon“ w hamburskim porcie, znaleziono mnóstwo nieżywych szczurów, co do których fizyk portowy powziął podejrzenie, że są zadżumione. Wskutek tego okręt cały i jego ładunek zdezinfekcjonowano a jego załogę oddano pod obserwację do portowego szpitala. Czy szczury istotnie wskutek dżumy zginęły, wykażą badania bakterjologiczne, których rezultat znany będzie dopiero za 5 dni. Z załogi na razie nikt nie zachorował jeszcze. O drugim podejrzanym wypadku donoszą z Rjeki, gdzie nie pozwolono wpłynąć do portu okrętowi Lloyda „Austria“, na którego pokładzie znajdował się jeden chory, podejrzany o dżumę. Cały okręt wraz z załogą odesłano w celu odbycia kwarantanny do Martinschicca.

Echa wyborów w Poznaniu. Przy wyborach do rady miejskiej urzędnicy Polacy tak państwowi jak komunalni głosowali na kandydatów niemiecko żydowskich. „Dzien. Berl“ piszą z Poznania, że wszyscy urzędnicy otrzymali surowy nakaz głosowania na Niemców i żydów

Nawet nie było im wolno wstrzymać się od głosowania. Pewnemu urzędnikowi Polakowi, który dawniej wstrzymywał się od głosowania w wyborach komunalnych, powiedział przełożony jego, zawezwawszy go do siebie tuż przed teraźniejszymi wyborami, że „S. Majestät billigt die Politik in den Ostmarken gegen die Polen und jeder Beamte hat die Pflicht, die Politik zu unterstützen. Ich erwarte also von Ihnen, dass Sie für einen Deutschen stimmen und sich nicht der Wahl enthalten!" Co biedak miał robić? Poszedł i głosował na Niemca, bo inaczej miałby proces dyscyplinarny, a co najmniej spotkałoby go przeniesienie gdzie w głąb Niemiec.

Depesza z Portu Artura. W oblężonym Porcie Artura zamknięci są dwaj lekarze warszawscy: dr. Jakób i Aleksander Lipstadtowie. Obecnie nadeszła od nich do rodziny w Warszawie depesza, wysłana z Czifu dnia 25 bm. Depesza zredagowana po rosyjsku łacińskiemi literami, brzmi dosłownie: „Obaj jesteśmy zdrowi. Serdeczne pozdrowienia dnia 22 listopada z Portu Artura. Jakób Aleksander".

Zatem wiadomość wysłana z Portu Artura doszła do Warszawy w ciągu 5 dni.

Dziwna gospodarka. Przed kilku dniami zauważono „przypadkowo" w parku wersalskim, że słynna menażerja Ludwika XIV, ośmioboczny budynek z siedmiu małemi podwórzami, nie stoi już na dawnem miejscu, że wogóle zniknęła bez śladu z powierzchni ziemi. Rozpoczęto energiczne dochodzenia. Dozorca lasów, zapytany przez ministerstwo, oświadczył, że inżynierski korpus wojskowy do tego stopnia rozkochał się we wspaniałych, olbrzymich blokach marmurowych, iż z „wyższego rozkazu" użyto ich do rozmaitych budowli wojskowych. P. Nolhac, dyrektor pałacu i parków wersalskich, dowiedziawszy się o tem, zatelefonował natychmiast do komendy inżynierji wojskowej, żądając wyjaśnień. Lecz komenda odpowiedziała krótko, że ani przez myśl jej nie przeszło dopuszczać się podobnej profanacji. Wreszcie okazało się, że „urzędowy konserwator" zamku, Mr. Lambert, kazał pewnego dnia swoim podwładnym zburzyć „starą ruinę", ponieważ potrzebował w innem miejscu kilka takich bloków marmurowych.

Dostawienie morderców. Wiedeń. (Tel.). Mordercy Sikory, Kleinowie, przybyli tu o godzinie 7 rano. Z dworca odstawiono ich do sądu karnego.

Z kraju.

Brzeżany. (*Samopomoc przysięgłych.*) W ostatnich dniach zawiązało się tutaj dzięki staraniom wyłącznym radcy dworu i prezydenta sądu p. Prussniga, stowarzyszenie sędziów przysięgłych, mające na celu wspieranie mniej zamożnych swoich członków tutejszego okręgu sądowego, przybywających na kadencję ze stron dalekich. To stowarzyszenie liczy obecnie 250 członków, z których każdy uiszcza roczną wkładkę 2 korony. Uzbierane roczne wkładki rozdziela się na 4 części, a każdą z nich obdziela się mniej zamożnych członków zamiejscowych, spełniających obywatelski i ciężki urząd sędziego przysięgłego. Nasze stowarzyszenie ma fundusz 600 koron i jest pierwszem w kraju, zawiązanem ku samopomocy członków. Kto wie, jak często sędzia przysięgły przychodzi w położenie na kilka tygodni opuścić swoje gospodarstwo domowe, żeby spełnić obowiązek swego urzędu, przez co na znaczną stratę materjalną jest narażony, ten pojmie, jak wielce dobroczynnem jest nasze stowarzyszenie. Podczas ostatniej kadencji obdzielono z kasy stowarzyszenia przysięgłych po 25 koron. To też członkowie stowarzyszenia w uznaniu energji i wielkich zasług radcy dworu p. Prussniga przez założenie tego stowarzyszenia, oprócz wyrażonej mu na zebraniu szczerej podzięki, obrali go jednomyślnie swym członkiem honorowym. Zwierzchnikiem wydziału stowarzyszenia obrano miejscowego notarjusza p. Morwitza. Stowarzyszenie to ma wszelką podstawę bytu, a dowodem tego jest, że liczni nowi członkowie do tego stowarzyszenia się zgłaszają. Mamy nadzieję, że za tym przykładem powstaną wkrótce w kraju także w innych miejscowościach takie stowarzyszenia samopomocy.

Cieszanów. (*Fatalny wypadek z bronią.*) 17-letni Iwan Małańczuk, syn włościanina z Krowicy małej, bawiąc się w tych dniach strzelbą, postrzelił swoją matkę w ramię. Ranną Małańczukową przewieziono natychmiast do szpitala w Lubaczowie, gdzie mimo zabiegów lekarskich w kilka dni później zakończyła życie.

Żółkiew. (*Pod kołami pociągu.*) Dnia 22 listopada o godzinie 10 w nocy pociąg, zdążający ze Lwowa do Rawy, przejechał między Zarzyszczem a Dobrosinem 42 letniego gospodarza gruntowego z Dobrosina, Iwana Helia. Powodem wypadku ma być własna nieostrożność Helia.

Dział ekonomiczny.

— **Kraków.** (Tel. pryw.). Wyjechała stąd do Wiednia deputacja tutejszych przemysłowców w sprawie nowego systemu przerachowania taryf kolei Północnej. Deputacja ta przedstawi w ministerstwie handlu, że przerachowanie taryf oddziała niekorzystnie na wiele gałęzi przemysłu galicyjskiego.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 30 listopada. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·90 do 9·15, pszenica na termina od 8·75 do 8·90, żyto gotowe od 7·— do 7·10, żyto na termina od 6·75 do 6·90, owies obroczny gotowy od 6·75 do 6·90, owies obroczny na termina od 6·60, do 6·75, jęczmień pastewny od 6·50 do 6·75, jęczmień browarniany od 7·25 do 7·40, rzepak od 10·25 do 10·50, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·75 do 6·90, groch do gotowania od 8·50 do 10·50, wyka od 6·60 do 6·80, bobik od 6·25 do 6·5, hreczka od 7·75 do 8·—, kukurydza nowa od 8·50 do 8·75, kukurydza stara od 6·90 do 7·25, chmiel za 56 kilo nowy od 230·— do 240·—, koniczyna czerwona od 65·— do 75·—, koniczyna biała od 55·— do 60·—, koniczyna szwedzka od —·— do —·—, tymotka od 23·— do 25·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od —.— do —·, na termina 45 — do 45·50, ekskontyngentowany od 32·— do 32·50.

— **Targ na bydło.** Kraków 29 listopada. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 106 sztuk, b) jałownika 59, c) cieląt 129 sztuk, d) owiec i kóz —, e) nierogacizny 179 sztuk, razem 568 sztuk.

Woły z paszy płacono po 58 do 63 kor., woły opasowe po 66 do 72 kor., krowy po 56 do 66 kor., buhaje po 58 do 70 kor., cielęta po 58 do 70 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 26 do 52 kor., nierogaciznę tuczną po 104 do 122 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 518 sztuk, na eksport bydła rogatego 45 sztuk, cieląt — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

— **Wiedeń** 30 listopada. (*Targ zbożowy*). Pszenica 10·55 do 10·95, żyto od 7·85 do 8·10, kukurydza 7·85 do 8·00; owies 7·15 do 7·40, jęczmień 8·40 do 9·30.

— **Budapeszt** 30 listopada. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień 10·23 do 10·24, żyto na kwiecień 7·97 do 7·98; owies na kwiecień 7·18 do 7·19; kukurydza na maj 1905 7·57 do 7·58, rzepak na sierpień od 11·10 do 11·20. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: ograniczona, Usposobienie: spokojne. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 30 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 676·—, Akcje węg. Zakł. kred. 799·—, Akcje Anglobanku 284·50, Akcje Unionbanku 557·25, Akcje Laenderbanku 451·—, Akcje Bankvereinu 548·—, Akcje Bodencredit 967·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 546·—, Akcje kolei państw. 651·50, Akcje kolei połudn. 88·—, Kolei Elbethal 418·—, Akcje kolei Północnej 5495, Akcje kolei Czerniowieckiej 581·—, Akcje Alpiny 493·50 Akcje Rima Muranji 514·75, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2365, Akcje fabryki broni 537·—, Akcje tureckie tytoniowe 328·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1126·—, Oblig węg.indemn. 97·85, Renta majowa 100·05, Austr renta koron. 100·15, Węgierska renta kor. 98·15 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·25, 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·60, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·65, Losy tureckie 134·25, Marki 117·57, Ruble 254·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.